

(Il Messaggero - A. Angeloni) Dzisiejszy popołudniowy mecz, Roma-San Lorenzo, o 18 na Stadio Olimpico, ma znaczenie, które wychodzi poza próby techniczno-taktyczne, które robi się w trakcie sparingów tego typu. Gdy Romaniści i Rzym (oczywiście także San Lorenzo) mają możliwość, przy okazji "Święta rodziny" wspomóc tych, którzy z powodu trzęsienia ziemi z 24 sierpnia nie są w stanie się dziś uśmiechnąć.

Droga, która prowadzi do tego, co nie jest już świętem, angażuje też San Lorenzo i jego pierwszego kibica, Papieża Franciszka, który przyjął wczoraj w Watykanie zespół Gialloroschi oraz swoją drużynę, wraz z trenerami i kierownictwem. Podczas audiencji w Sali Klementyńskiej, Roma podarowała Papieżowi specjalną koszulkę z logiem jubileuszu miłosierdzia. Jego świętobliwość grał jako dziecko w bramce i na swojej koszulce nosił zawsze numer "1". Podpisał koszulkę i została ona umieszczona na aukcji, również w celu zebrania pieniędzy dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi.

Od Francesco z numerem "1" do Francesco z numerem "10": Totti czuje się w Watykanie prawie jak w domu. Uczęszczał tam, gdy był dzieckiem i zabierano go na szkolne wycieczki. Wśród prywatnych audiencji i tych z Romą i reprezentacją narodową, kapitan przeżywał wiele emocji. Spotkał się z Wojtyłą w dwóch etapach swojego życia i teraz podczas drugiego spotkania zespołu z Franciszkiem, nie został rozpoznany przez Papieża, który potem został ostrzeżony o jego obecności, wrócił i podał mu rękę. *"Gdy widzisz obrazki z trzęsienia ziemi, pragniesz być użyteczny, aby usunąć pierwszą cegłę, która przygniata osobę, choć potem zdajesz sobie sprawę, że jesteś bezsilny. Czujemy się zobowiązani zrobić coś, zwłaszcza dla dzieci. Rozmawialiśmy o tym dzień po tragedii w szatni, powinniśmy tam być"*, mówił Luciano Spalletti, który będzie też miał dziś okazję poeksperymentowania na graczach, którzy siłą rzeczy będą musieli walczyć o swoje w przyszłości.

San Lorenzo jest jednak drużyną szanowaną, jedną z najlepszych w Argentynie i jasnym jest, że Roma nie będzie miała spacerku bez wielu kluczowych graczy, jednak celem numer jeden jest uniknięcie przejścia obok spotkania. Totti, dla przykładu, powinien zagrać, wyleczył kostkę, kontuzjowaną przed meczem z Cagliari. Kapitan wciąż nie zagrał żadnej minuty, czeka na okazję, aby zacząć świętowanie swojego ostatniego sezonu. Dziś przestrzeń otrzyma też Paredes, od którego Lucio oczekuje stałego rozwoju, zwłaszcza teraz, gdy kadra jest nieco ograniczona w środku pola. Musi być prawdziwą, nie przejściową alternatywą. To samo tyczy się wszystkich. Lucino musi obejść się bez dwójki bramkarzy, postawi na Lobonta i Crisanto. Nieobecni są pozostali gracze drużyn narodowych, rozsiani po świecie: Strootman, Nainggolan, Vermaelen, Manolas, Florenzi (De Rossi wrócił, ale nie jest dostępny), Dzeko, Salah i Gerson. Będzie za to mała armia z Primavera, Antonucci, De Sanctis, Diallo, Franchi, Grossi, Keba, Soleri, Spinozzi. Oczywiście skierowane będą na Peresa, Fazio, Emersona Palmieri, El Shaarawyego, naturalnie Iturbe, który czeka na moment odrodzenia.

Autor: abruzzi